

BOGDAN FERDEK

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

ESCHATOLOGIA DIETRICHA BONHOEFFERA I ROMANO GUARDINIEGO. PERSPEKTYWA EKUMENICZNA

Wspomnienie siedemdziesiątej drugiej rocznicy męczeńskiej śmierci Dietricha Bonhoeffera nie powinno być wyłącznie zwrotem ku przeszłości, rozpamiętywaniem tego, co już było i przeminęło. Sam bowiem Bonhoeffer nie uważał swojej śmierci za koniec oznaczający brak przyszłości. Przed egzekucją zdążył jeszcze zinterpretować swoją własną śmierć słowami: „To koniec, dla mnie jednak początek życia”¹. Jako chrześcijanin wierzył, że istnieje przyszłość poza tragiczną barierą śmierci biologicznej, która w tym świetle staje się początkiem życia. O śmierci w tej właśnie perspektywie traktuje dzieło chrześcijańskiej dogmatyki, jakim jest eschatologia.

Kolejna rocznica męczeńskiej śmierci Bonhoeffera jest okazją, aby przedstawić przynajmniej zarys eschatologii zawarty w wyborze jego pism *Krzyż i zmartwychwstanie*². Eschatologia Bonhoeffera zostanie porównana z eschatologią urodzonego 132 lata temu w Weronie katolickiego teologa, Romano Guardiniego (1885). Obaj myśliciele byli związani z miastem Breslau: Bonhoeffer tu się urodził, Guardini zaś był formalnie zatrudniony na Wydziale Teologii miejscowego uniwersytetu. Obaj byli związani również z Uniwersytetem Fryderyka Wilhelma w Berlinie, na którym mieli swoje katedry. Obydwóch nazistowskie władze pozbawiły prawa

1 E. Bethge, *Rzut oka na życie i twórczość Dietricha Bonhoeffera*. W: D. Bonhoeffer, *Psalmy*. Tłum. B. Widła, K. Karski, A. Tschirschnitz. Warszawa 2004, s. 81.

2 D. Bonhoeffer, *Krzyż i zmartwychwstanie*. Tłum. K. Wójtowicz. Kraków 1999.

nauczania. Wreszcie obydwaj napisali o Jezusie Chrystusie: Bonhoeffer – *Naśladowanie*³, Guardini – pracę *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus, osoba i życie*⁴.

Eschatologia Bonhoeffera została opracowana w książce: *Für andere da*⁵, której autorem jest Gerhard Ludwig Müller, obecny prefekt Kongregacji Nauki Wiary. Z kolei omówienie eschatologii Guardiniego zamieszczono w opracowaniu Krzysztofa Szwarca: *Jezus Chrystus – osoba i czyn*⁶. Jednakże w powyższych pracach na temat myśli Bonhoeffera i Guardiniego o rzeczach ostatecznych nie dokonano ich porównania z perspektywy ekumenicznej. O aktualności takiego podejścia świadczy praca: *Gemeinsame Hoffnung – über den Tod hinaus. Eschatologie im ökumenischen Gespräch*⁷. A zatem można postawić problem: Czy eschatologie Bonhoeffera i Guardiniego są wyrazem wspólnej nadziei na przyszłość usytuowaną poza tragiczną barierą śmierci biologicznej?

Współczesna eschatologia bardziej niż rozpatrywaniem takich szczegółowych kwestii, jak: sąd i łaska, zbawienie i potępienie, niebo – piekło – czyściec, życie przed śmiercią i po śmierci, zajmuje się ukazaniem ostatecznego zakorzenienia traktatu o rzeczach ostatecznych w prawdach wiary⁸. Zasadniczo traktat o rzeczach ostatecznych wyrasta z pierwszego artykułu wiary chrześcijańskiego *credo* mówiącego o Bogu Stwórcy. To Jego niekończące się możliwości stwarzania przynoszą człowiekowi przyszłość poza granicą śmierci ciała. Zapoczątkowaniem tej przyszłości jest już zmartwychwstanie Jezusa. Dzięki niemu rzeczy ostateczne już są, choć jeszcze nie w pełni. Wybrane wypowiedzi eschatologiczne Bonhoeffera i Guardiniego włączają się w ów schemat współczesnej eschatologii, ukazując się w trzech odsłonach: jako przejście od *creatio originalis* do *creatio nova*, od „adamokształtności” do „chrystokształtności” oraz od skierowania „ku śmierci” do bycia „ponad śmiercią”. Po przedstawieniu eschatologii Bonhoeffera i Guardiniego przechodzi się do rozważenia ich ekumenicznych konsonansów lub też może i dysonansów, ewentualnie różnego rozłożenia akcentów.

3 *Idem*, *Naśladowanie*. Tłum. J. Kubaszczyk. Poznań 1997.

4 R. Guardini, *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus, osoba i życie*. Tłum. J. Zychowicz. Warszawa 1999.

5 G.L. Müller, *Für andere da. Christus – Kirche – Gott in Bonhoeffers Sicht der mündig gewordenen Welt*. Paderborn 1980, s. 117–150. Zob. także: B. Ferdek, *Eschatologia Dietricha Bonhoeffera, czyli nadzieja dla bezreligijnego świata*. W: *Wierzyć w Tego samego i tak samo*. Red. J. Lipniak. Świdnica 2006, s. 111–131; J.P. Manoussakis, „At the Recurrent End of the Unending”: *Bonhoeffer’s Eschatology of the Penultimate*. W: *Bonhoeffer and Continental Thought. Cruciform Philosophy*. Red. B. Gregor, J. Zimmermann. Bloomington 2009, s. 226–244.

6 K. Szwarz, *Jezus Chrystus – osoba i czyn. Romano Guardiniego chrystologia personalistyczna*. Lublin 2008, s. 169–228. Zob. także: W. Teifke, *Offenbarung und Gericht: Fundamental Theologie und Eschatologie bei Guardini, Rahner und Ratzinger*. Göttingen 2012; B. Ferdek, *Filozofia przeciwieństwo Romano Guardiniego*. W: *Filozofia we Wrocławiu*. T. 1. Red. L. Miodoński. Wrocław 2013, s. 219–229.

7 *Gemeinsame Hoffnung – über den Tod hinaus. Eschatologie im ökumenischen Gespräch*. Red. U. Swarat, T. Söding. Freiburg – Basel – Wien 2013.

8 H. Jenssen, *Eschatologie, 2. christl. individ.* W: *Lexikon der Letzten Dinge*. Red. W. Beltz. Augsburg 1993, s. 125.

1. Od *creatio originalis* do *creatio nova*

Według Apostoła Pawła istotą Boga jest „powoływać do istnienia to, co nie istnieje” (por. Rz 4, 17). Człowiek po swoim upadku postępuje odwrotnie: to, co istnieje, chce powołać do nieistnienia, albowiem konsekwencją jego upadku jest zwrot ku nicości. Według Bonhoeffera dążenie to przejawia się w historii śmierci, która zaczyna się od Kaina, gdyż to on jako pierwszy niszczy życie, uśmiercając swojego brata Abla. W ten sposób uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ożywiania i uśmiercania: „Ja zabijam i Ja sam ożywiam” (Pwt 32, 39). Prerogatywy Stworzyciela przypisuje sobie cała ludzkość, zabijając Tego, przez którego Bóg „stworzył wszechświat” (Hbr 1, 2). „Chrystus na Krzyżu, zamordowany Syn Boży, to finał historii Kaina, a tym samym finał historii w ogóle”⁹. Jednakże śmierć Jezusa na krzyżu stała się jednocześnie punktem zwrotnym historii. Roszczenia do przysługującego Bogu prawa do odbierania życia stały się wyrokiem śmierci dla śmierci. Śmierć Chrystusa była „sądem nic”, *nihil negativum*¹⁰. Jednak Bóg, który na początku stworzył swoje dzieło *ex nihilo*, zniszczył „samo nic” – *nihil negativum*. Co więcej, Bóg nie tylko niszczy „samo nic”, lecz jako Stwórca z owego „niczego” – z tego, co nie istnieje – powołuje do istnienia nowe stworzenie, które jest zmartwychwstaniem Jezusa. „Umarły Jezus Wielkiego Piątku i Zmartwychwstały Pan Wielkanocy – to stworzenie z niczego, stworzenie początków”¹¹, dlatego też „Bóg stworzenia, Bóg prawdziwego początku – to Bóg Zmartwychwstania”¹².

Również Guardini wychodzi w swojej eschatologii od historii śmierci, której początek widzi w upadku człowieka. Upadek ten polega na tym, że człowiek

odpadł od rzeczywistego istnienia, kierując się ku nicości. Tamta pierwsza nicość, [z] której Bóg stworzył świat, była nicością dobrą: czystym faktem, że nie ma nic. Teraz pojawia się nicość zła: nicość grzechu, zniszczenia, śmierci, bezsensu, pustki¹³.

Punkt zwrotny w historii śmierci stanowi śmierć Jezusa, która była upadkiem w nicość.

Nikt nie doświadczył upadku w złą nicość tak jak On – aż do granic owej straszliwej rzeczywistości, która kryje się za słowami: „Boże mój, czemuś mnie opuścił” – ponieważ On był Synem Bożym. [...] Oto On, nieskończenie umiłowany Syn odwiecznego Ojca, osiągnął absolutną głębię, samo dno zła. Dotarł do tej nicości, z której miało się dokonać Nowe Stworzenie¹⁴.

9 D. Bonhoeffer, *Krzyż i zmartwychwstanie...*, s. 24.

10 *Ibidem*, s. 51.

11 *Ibidem*.

12 *Ibidem*.

13 R. Guardini, *Bóg...*, s. 391–392.

14 *Ibidem*, s. 392–393.

Wspomnianym nowym stworzeniem jest zmartwychwstanie Jezusa. A ponieważ jest ono nowym stworzeniem, dlatego przewyższa wszystkie ludzkie wyobrażenia o życiu po śmierci, np. nadzieje Sokratesa, który oczekiwał, że dusza będzie żyć nadal w lepszym i wyższym życiu. Zmartwychwstanie bowiem jest ponownym wzburzeniem zniszczonego przez śmierć życia – oczywiście w nowym, przemienionym stanie¹⁵. Jest to możliwe tylko dzięki niewyczerpanej mocy stwórczej Boga.

Zmartwychwstanie Jezusa mówi o Bogu, że nie jest On jakimś emerytowanym Stwórcą. Wciąż działa On jako Stworzyciel, zapoczątkowując w zmartwychwstaniu Jezusa *creatio nova*, która jest charakterystycznym rysem zarówno eschatologii Bonhoeffera, jak i Guardiniego. Eschatologia byłaby więc *creatio nova*, zainicjowaną przez zmartwychwstanie Jezusa.

Jezus Chrystus – Zmartwychwstały: oznacza, że Bóg w swej miłości i wszechmocy uśmierca śmierć i powołuje do życia nowe stworzenie, ofiaruje nowe życie. „To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe”. „Oto czynię wszystko nowe”. Zmartwychwstanie nastąpiło już w samym środku starego świata jako ostateczny znak jego końca i jego przyszłości, i zarazem jako żywa rzeczywistość¹⁶.

2. Od „adamokształtności” do „chrystokształtności”

Adam i Ewa chcieli poprawić dzieło stworzenia dokonane przez „Władcę miłującego życie” (Mdr 11, 26) – Boga. W konsekwencji dokonanej korekty

Adam i Ewa stali się dumnymi stwórcami nowego życia, ale to nowe życie zostało stworzone w chorobliwej wspólnocie ludzi i śmierci. [...] Adam – żyjący w cieniu śmierci i trawiony pragnieniem życia – zrodził Kaina, mordercę. To jest nowe w Kainie, synu Adama, że sam – *sicut Deus* – sięga po życie. Człowiek, któremu nie wolno jeść z drzewa życia, z tym większym pożądaniami sięga po owoc śmierci, po zniszczenie życia¹⁷.

To, co zepsuli ci, którzy chcieli być „jak Bóg”, przyszedł naprawić Ten, który będąc Bogiem, stał się człowiekiem. Chrystus przez przyjęcie ludzkiej natury stał się solidarny z ludźmi, dlatego „to, co zdarzyło się Chrystusowi, zdarzyło się całej ludzkości”¹⁸. Na zasadzie solidarności Bóg, który swoją stwórczą mocą pokonał w Chrystusie śmierć, pokona ją w czasie paruzji w każdym człowieku. „Bóg jest Panem śmierci, śmierci nie tylko Jezusa Chrystusa, lecz także mojej i twojej śmierci. Jak jednak Bóg w swej niewypowiedzianej pełni mocy wskrzesił Jezusa, tak też swój święty lud poprowadzi ze śmierci do życia”¹⁹. Wspomniane

¹⁵ *Ibidem*, s. 399.

¹⁶ D. Bonhoeffer, *Krzyż i zmartwychwstanie...*, s. 64.

¹⁷ *Ibidem*, s. 24.

¹⁸ *Ibidem*, s. 47.

¹⁹ *Ibidem*, s. 61.

prowadzenie człowieka ze śmierci do życia oznacza nadanie człowiekowi „chrystostkształtności”.

Kształtowanie to raczej jakieś wciągnięcie w postać Jezusa Chrystusa, jakieś upostaciowienie na wzór jedynej postaci Wcielonego, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Nie dzieje się to jednak poprzez wysiłek, aby stać się podobnym do Jezusa, jak to zwykliśmy wyrażać, lecz przez to, że postać Jezusa Chrystusa sama z siebie na nas oddziałuje, że naszą postać wyciska według swej własnej. To Chrystus jedynie nadaje nam kształt²⁰.

Człowiek osiąga ową „chrystostkształtność” już na etapie swojej ziemskiej egzystencji.

Być ukształtowanym na wzór Zmartwychwstałego – znaczy być przed Bogiem nowym człowiekiem. Człowiek taki żyje pośrodku śmierci, jest sprawiedliwy pośrodku grzechu, jest nowy pośrodku starego. [...] Żyje, bo żyje Chrystus, i żyje jedynie w Chrystusie²¹.

Z jednej strony „chrystostkształtność” nie oznacza dystansowania się od świata, ale z drugiej strony nie jest też uleganiem światu²². „Chrystostkształtność” osiągnie swoją pełnię w czasie paruzji, a pełnią tą będzie „nowe stworzenie cielesności”²³ człowieka na wzór zmartwychwstałego Jezusa.

Ciało Jezusa wychodzi, z grobu, i grób jest pusty. Nigdy się tego nie dowiemy, jak to możliwe, jak to jest do pomyślenia, że to śmiertelne i zniszczalne ciało teraz staje się ciałem nieśmiertelnym, niezniszczalnym, przemienionym. Różnorodność opisów spotkania Zmartwychwstałego z uczniami jest najlepszym dowodem, iż nie potrafimy sobie wyrobić żadnego pojęcia o nowej cielesności Zmartwychwstałego. Wiemy, że jest to to samo ciało, bo grób jest pusty; i że jest to nowe ciało, bo grób jest pusty²⁴.

Ciało Zmartwychwstałego jest więc tym samym ciałem, co ciało Ukrzyżowanego, i równocześnie nie takim samym ciałem, bo należy już do *creatio nova*. Po wszechne zmartwychwstanie umarłych będzie rozszerzeniem na wszystkich ludzi zmartwychwstania Chrystusa: „Kto trwa we wspólnocie z Wcielonym i Ukrzyżowanym, w kim ukształtował się On, ten stanie się także podobny do Przemienionego i Zmartwychwstałego”²⁵. Pełnia „chrystostkształtności” będąca nowym stworzeniem cielesności nie uczyni z człowieka jakiegos nadczłowieka ani półboga²⁶. Będzie to pełnia człowieczeństwa według miary Jezusa – najwyższa forma

20 *Ibidem*, s. 45–46.

21 *Ibidem*, s. 47.

22 *Ibidem*, s. 53.

23 *Ibidem*.

24 *Ibidem*.

25 D. Bonhoeffer, *Naśladowanie...*, s. 229.

26 *Idem*, *Krzyż i zmartwychwstanie...*, s. 24.

humanizacji człowieka. Bonhoeffer nie rozwija myśli św. Atanazego o przebóstwieniu człowieka: „Słowo Boże stało się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem” (*De incarnatione*, 54, 3), lecz twierdzi, że „człowiek staje się człowiekiem, bo Bóg stał się człowiekiem. Ale człowiek nie staje się Bogiem”²⁷.

Guardini podobnie jak Bonhoeffer nawiązuje do wydarzenia, które stało się źródłem śmierci.

Nie należy ona do istoty człowieka (Hbr 5,12–21) – twierdzenie przeciwne ma charakter pogański. To grzech przynosi śmierć, odrywa bowiem człowieka od Boga. Swoje właściwe życie miał człowiek jako uczestnik „boskiej natury” (2 P 1,4); to uczestnictwo zostało zerwane przez grzech. Była to pierwsza śmierć; wskutek niej wszyscy umieramy²⁸.

Aby uczynić człowieka na powrót uczestnikiem boskiej natury, Ten, który z Ojcem i Duchem Świętym posiada wspólnie jedną boską naturę, przyjął naturę ludzką. „Chrystus jest nie tylko uczestnikiem boskiej natury, lecz stanowi z nią jedność”, dlatego „On sam jest życiem, w którym grzech i śmierć są pokonane”²⁹. Chrystus wcielił się nie tylko po to, aby pokonać grzech i śmierć, ale również dla nadania „chrystostształności” człowiekowi. „Kształtem, który chrześcijanina czyni chrześcijaninem, który winien się przejawiać we wszystkim, co on czyni, łączyć w jedność wszystko, co dzieje się w jego życiu, być we wszystkim rozpoznawany, jest Chrystus w nim”³⁰. Pełnią tej „chrystostształności” człowieka będzie jego zmartwychwstanie na wzór zmartwychwstania Jezusa. Zmartwychwstały człowiek otrzyma taką samą cielesność jak zmartwychwstały Jezus. Dla zmartwychwstałego Jezusa przestają istnieć bariery cielesności. Nie krępują Go granice czasu ani przestrzeni. Zarazem jednak jest On rzeczywistym Jezusem z Nazaretu, a nie jedynie zjawą. Jest tym samym cielesnym Panem, który przed śmiercią żył razem ze swoimi uczniami.

Pan jest przemieniony. Żyje inaczej niż dawniej. Jego egzystencja jest niepojęta, ma w sobie nową moc Ducha, pochodzi całkowicie ze sfery boskiej i nieustannie na nowo w nią się zanurza. Pomimo to jest ona cielesna, zawiera w sobie całego Jezusa, Jego istotę, Jego charakter. Co więcej, zawiera wyrażone ranami całe Jego przeżyte życie, los, jakiego doświadczył, Jego mękę i śmierć. Nic nie jest pominięte; nic nie jest pozostawione „w nie-realnym blasku”³¹.

Taką właśnie cielesność na wzór zmartwychwstałego Jezusa człowiek otrzyma w swoim zmartwychwstaniu. Bóg, chociaż jest duchem, to jednak nie jest wrogiem

27 *Ibidem*, s. 47.

28 R. Guardini, *Bóg...*, s. 137.

29 *Ibidem*.

30 *Ibidem*, s. 447.

31 *Ibidem*, s. 404.

materii. On stworzył cielesność człowieka, a Syn Boży przyjął ciało i tej cielesności nie porzucił, czego dowodem jest zmartwychwstanie. Zmartwychwstanie Jezusa jest konsekwencją Jego wcielenia. Dochodzi to do głosu szczególnie w Ewangelii według św. Jana.

Jan ustanowił jak gdyby dwa wielkie znaki graniczne. Pierwszym jest zdanie: „Słowo stało się ciałem” (J 1,14). Nie tylko zstąpiło w człowieka, lecz weszło w jego egzystencję – tak że postać ta była zarazem Bogiem i człowiekiem. [...] Drugi znak graniczny stanowi zdanie: „Jezus zmartwychwstał”. Nie tylko zachowany jest w pamięci swoich uczniów, nie tylko działa nadal w historii mocą swego słowa i swego dzieła, lecz żyje w boskiej i ludzkiej, w duchowej i cielesnej rzeczywistości. Oczywiście przemieniony: otoczony chwałą³².

Wcielenie i zmartwychwstanie Jezusa wskazują więc na to, że ciało jest kresem Bożych dróg. Konsekwencją tego jest również cielesna „chrystokształtność” człowieka, której pełnią będzie jego zmartwychwstanie. Eschatologię zatem można określić jako pełnię cielesnej „chrystokształtności” człowieka. „Jezus zmartwychwstał jako człowiek i w ten sposób ofiarował człowiekowi zmartwychwstanie”³³.

3. Od skierowania „ku śmierci” do bycia „ponad śmiercią”

Bonhoeffer był krytykiem teologii dwóch rzeczywistości (*zwei Räume*), która traktowała np. o Kościele i państwie, naturze i łasce, królestwie Boga i królestwie człowieka, *sacrum* i *profanum*. Dla Bonhoeffera istnieje tylko jedna rzeczywistość, którą jest Chrystus. Dlatego postrzega tę rzeczywistość w duchu formuły chalcedońskiej mówiącej o unii hipostatycznej natury boskiej i ludzkiej w Chrystusie. „Jednego i tego samego Chrystusa Pana, Syna Jednorodzonego, należy wyznawać w dwóch naturach: bez zmieszania, bez zmiany, bez podzielenia i bez rozłączania” (*Definicja wiary*, 11). Rzeczywistość nie może być zatem tak postrzegana, jak postrzegał Chrystusa arianizm lub monofizytyzm. Takie podejście do rzeczywistości dotyczy również eschatologii. Powinna ona unikać schizofrenii podwójnego obywatelstwa: w tym samym czasie statusu obywatela nieba i obywatela ziemi. Rzeczywistość eschatologiczna jest na wzór królestwa Chrystusa obecna w świecie, choć nie jest z tego świata. Dlatego Bonhoeffer mówił o „rzeczach przedostatecznych”. Wyrażenie to nie jest kategorią czasową, która chciałaby wyrazić związek pomiędzy obecnym i przyszłym światem w terminach: „przed” i „po”. Jest to kategoria wyrażająca relację między dziełem Boga Stwórcy a królestwem Boga w terminach „już” i „jeszcze nie”. „To, co będzie” nie jest następstwem „tego, co jest”, lecz „to, co będzie” jest już obecne w „tym, co jest”.

³² *Ibidem*, s. 406.

³³ D. Bonhoeffer, *Krzyż i zmartwychwstanie...*, s. 64.

Eschatologia odrzucająca schizofrenię podwójnego obywatelstwa nie jest ucieczką o d świata, lecz ucieczką do świata.

Chrześcijańska nadzieja zmartwychwstania tym się różni od mitologicznej, że w całkiem nowy i – w porównaniu ze Starym Testamentem – jeszcze bardziej zdecydowany sposób kieruje uwagę człowieka ku jego życiu na ziemi. Chrześcijanin – inaczej niż wierzący w mit wybawienia – nie ucieka wciąż od ziemskich zadań i trudności, lecz musi – jak Chrystus („Boże mój, czemuś mnie opuścił?”) – wypić ziemskie życie aż do dna, i tylko wówczas, gdy to uczyni, jest przy nim Ukrzyżowany i Zmartwychwstały, i on sam jest krzyżowany i zmartwychwstały z Chrystusem. Doczesności nie można związać przedwcześnie³⁴.

W samym środku „rzeczy przedostatecznych” chrześcijanin jest krzyżowany z Chrystusem, aby zmartwychwstać na Jego wzór w samym niejako środku „rzeczy ostatecznych”. „Wprawdzie ludzkość żyje jeszcze po staremu, ale jest już ponad tym starym; żyje wprawdzie jeszcze w świecie śmierci, ale jest już ponad śmiercią”³⁵. A więc choć człowiek żyje pośrodku śmierci, to jednak jest już „ponad śmiercią”. Nie jest zatem „bytem ku śmierci”, lecz „bytem ponad śmiercią”. Jest prawdziwie eksterytorialny w stosunku do śmierci, ponieważ „pośrodku starego stworzenia rozpoczął nowe stworzenie”³⁶. „Śmierć więc nie jest właściwie śmiercią, lecz okresem życia, które istnieje dalej jako zarodek ukryty w pozornie zdrętwiałych ciałach”³⁷. Koncepcję eschatologii Bonhoeffera można by zatem określić jako t e r a ź n i e j s z o ś c i o w ą: człowiek już żyje ponad śmiercią.

Guardini preferuje koncepcję eschatologii przyszłościowej. We *Wstępie* do swojej książki: *O rzeczach ostatecznych* stwierdza, że zadaniem eschatologii „jest więc podjęcie próby naszkicowania nauki o końcu i o tym, co dzieje się na końcu: o śmierci, zmartwychwstaniu, oczyszczeniu po śmierci, sądzie i wieczności”³⁸. W tym samym *Wstępie* Guardini odwołuje się również do trzech działów chrześcijańskiej nauki o czasie ludzkiego istnienia: protologii, eschatologii i kaiologii³⁹. Kaiologię można najogólniej określić jako naukę o czasie zbawczym⁴⁰. Ów zbawczy czas rozpoczyna się wraz z wydarzeniem, jakim jest śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Otwiera ono możliwość i n e g z y s t e n c j i chrystologicznej, której istotę oddaje formuła: „człowiek jest w Chrystusie, Chrystus jest w człowieku”⁴¹. Takie „bycie w Chrystusie” otwiera człowieka na wieczność. Chrystus staje

³⁴ *Ibidem*, s. 50.

³⁵ *Ibidem*, s. 45.

³⁶ *Ibidem*, s. 53.

³⁷ *Ibidem*, s. 58.

³⁸ R. Guardini, *O rzeczach ostatecznych*. Tłum. T. Grodecki. Kraków 2004, s. 6.

³⁹ *Ibidem*, s. 5–6.

⁴⁰ S. Bielecki, *Kairologia*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 8. Lublin 2000, s. 332–333.

⁴¹ R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych. Świat i osoba. Wolność, łaska, los*. Tłum. Z. Włodkowska, M. Turowicz,

się dla człowieka bramą do bezmiaru boskiego życia⁴². Z tego względu:

Po Chrystusie śmierć jest już inna niż przed Nim. Wiara zaś oznacza uczestnictwo w tej jej inności – jak powiedział On sam: „Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie”. Kto wierzy, żyje rzeczywistym, „wiecznym” życiem⁴³.

To rzeczywiste, wieczne życie dają chrześcijaninowi sakramenty. Chrzest oznacza zrodzenie z Bożego życia do nowej egzystencji: do egzystencji dzieci Bożych.

W niej jesteś sobą samym – ale tak, że jesteś nim w Chrystusie. On w tobie żyje – i właśnie przez to osiągniesz swoje najbardziej własne istnienie. Z doskonałą prostotą i mocą wyraża to List do Galatów: „Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20)⁴⁴.

Rzeczywistego i wiecznego życia udziela chrześcijaninowi również Eucharystia. „Spożywanie Jego ciała i picie Jego krwi stanowi *pharmakon athanasias*, lek zapewniający nieśmiertelność, jak mawiali greccy Ojcowie – nieśmiertelność nie „duchowego”, lecz ludzkiego, przyjętego do Bożej pełni cielesno-duchowego życia”⁴⁵. To rzeczywiste i wieczne życie udzielane w sakramentach nie odrywa jednak chrześcijanina od jego doczesności.

Również w swojej codziennej pracy człowiek wierzący pozostaje tym samym kupcem czy urzędnikiem pocztowym, czy lekarzem. Ma do wykonania te same czynności. Maszyna nie staje się w jego rękach sprawniejsza niż w rękach kogoś innego, a przypadek chorobowy nie staje się prostszy, niż jest zwykle. Kiedy jednak wykonuje swoją pracę, a jednocześnie żyje z Chrystusem, być może bez jakichś przejść od jednego do drugiego, coś się w tym dokonuje. [...] Materia życia pozostaje ta sama, a jednak staje się nieco inna – tyle że brak na to słów⁴⁶.

Kairologia Guardiniego, według której inegzystencja w Chrystusie sprawia, że czas życia chrześcijanina staje się czasem zbawienia, zbliża się do koncepcji eschatologii teraźniejszościowej Bonhoeffera. Jej istotę oddaje formuła „żyć ponad śmiercią”, natomiast istotę kairologii Guardiniego oddaje formuła „żyć dzięki innej śmierci”. Człowiek jest więc bytem skierowanym „ku innej śmierci”, która już teraz staje się dla niego w Chrystusie bramą rzeczywistego i wiecznego życia. A więc dla Bonhoeffera i Guardiniego eschatologia jest przejściem od bytowania „ku śmierci” do bytowania „ponad śmiercią” lub „ku innej śmierci”.

J. Bronowicz. Kraków 1969, s. 197.

42 K. Szwarz, *Jezus Chrystus...*, s. 187–188.

43 R. Guardini, *Bóg...*, s. 136.

44 *Ibidem*, s. 444.

45 *Ibidem*, s. 408.

46 *Ibidem*, s. 442.

Zakończenie

Tradycyjnie definiowano eschatologię jako traktat o rzeczach ostatecznych. Choć Bonhoeffer i Guardini posługują się terminem „rzeczy ostateczne”, to jednak reinterpretują eschatologię chrystologicznie. Jedyłą „rzeczą ostateczną” jest dla nich Chrystus. Ich chrystologicznie zreinterpretowana eschatologia jest rozwinięciem słów Apostoła Pawła: „Żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). W szczególności eschatologia rozpatrywana pod kątem chrystologicznym jest Paschą, czyli przejściem od *creatio originalis* do *creatio nova*, od „adamokształtności” do „chrystokształtności” oraz od skierowania „ku śmierci” do bycia „ponad śmiercią”. Takie paschalne ujęcie eschatologii jest możliwe dzięki paschalnemu misterium Jezusa Chrystusa.

Chrystologicznie zreinterpretowana eschatologia Bonhoeffera i Guardiniego wykazuje ekumeniczne współbrzmienie. Podstawą tej ekumenicznej eschatologii jest pierwszy artykuł *Credo nicejsko-konstantynopolitańskiego*: „Wierzę w jednego Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi”. Wszechmoc Ojca dochodzi do głosu nie tylko w stworzeniu, lecz również we wcieleniu, które jest stworzeniem ludzkiej natury dla Syna Bożego, a zatem jest to szczyt *creatio originalis*. Następnie wszechmoc Ojca objawia się w zmartwychwstaniu Jezusa, które rozpoczyna *creatio nova*. Zainicjowana *creatio nova* zostanie rozciągnięta na wszystkich ludzi w dniu paruzji. Wtedy to wszechmoc Ojca dokona wskrzeszenia umarłych. Wszechmoc Ojca przewija się więc przez całe *credo*, łącząc stworzenie, wcielenie, zmartwychwstanie Jezusa i wskrzeszenie umarłych. Wszechmoc Ojca sprawia, że wszystkie drogi Boże kończą się na cielesności. A zatem ekumeniczna eschatologia jest wpisana we wspólne dla ewangelików i katolików *Credo nicejsko-konstantynopolitańskie*, co decyduje o ekumenicznym współbrzmieniu eschatologii Bonhoeffera i Guardiniego. Nie znaczy to jednak, że zostają usunięte szczegółowe różnice pomiędzy eschatologią ewangelicką i katolicką. Różnice te dotyczą przede wszystkim stanu pośredniego, który według eschatologii katolickiej obejmuje również czyściec. W kwestii czyścica można by się zgodzić z następującą wypowiedzią kardynała Ratzingera:

Protestanci nie uznają istnienia czyścica – nie pozwala im na to między innymi doktryna usprawiedliwienia. Być może nie powinniśmy się spierać w tej kwestii. W istocie wszyscy się cieszymy z wiedzy, że sam Bóg uporządkuje sprawy, których my nie potrafiliśmy uporządkować⁴⁷.

⁴⁷ Bóg i świat. Z kardynałem Józefem Ratzingerem, Benedyktem XVI, rozmawia Peter Seewald. Tłum. G. Sowinski. Kraków 2005, s. 119.

Biorąc pod uwagę ekumeniczne współbrzmienie eschatologii Bonhoeffera i Guardiniego, można powiedzieć, że granice traktatu o rzeczach ostatecznych wpisanego w *credo*, granice pomiędzy eschatologią ewangelicką a eschatologią katolicką, tracą swoją szczelność. Dzięki temu ewangelicy i katolicy mogą żywić wspólną nadzieję, której przedmiotem jest przyszłość poza tragiczną barierą śmierci biologicznej.

Wspólna nadzieja jest potrzebna ewangelikom i katolikom w kontekście współczesnych eschatologii immanentnych. Taką wewnętrzną eschatologię wypracował nazizm. Elementy tej eschatologii pojawiają się w sprzeciwie Bonhoeffera wobec ubóstwiania człowieka: „Mamy w kościele tylko jeden ołtarz, i jest to ołtarz Najwyższego, Jedyne naszego Pana, któremu, i tylko Jemu, mamy składać chwałę. [...] Nie mamy żadnych ołtarzy dla czczenia ludzi”⁴⁸. Tym najbardziej czczonym „nadcześnikiem” w czasach Bonhoeffera i Guardiniego był Hitler. To z nim wiązano nadzieję na „tysiącletnią” Rzeszę, która miała stanowić jakiś immanentny stan zbawienia. Według Guardiniego wskazuje na to hitlerowskie pozdrowienie. Chrześcijanie pozdrawiają się imieniem Jezusa Chrystusa, naziści zaś – Hitlera. Faszystowskie pozdrowienie było nie tylko życzeniem zdrowia dla Hitlera, lecz również dla pozdrawianych. Zważywszy na to, że niemieckie *Heil* znaczy również ‘zbawienie’, pozdrowienie hitlerowskie oznaczało także życzenie zbawienia przez Hitlera⁴⁹. W konsekwencji niemal modlono się do niego, o czym świadczy przytoczony przez Guardiniego tekst będący parodią modlitwy przy stole:

Händchen falten, Köpfchen senken
innig an den Führer denken
der uns Arbeit gibt und Brot
der uns hilft aus aller Not⁵⁰.

Dla Bonhoeffera i Guardiniego, jak również dla wszystkich chrześcijan jedynym *Eschatonem* jest Jezus Chrystus, przez którego Bóg już zainicjował *creatio nova*. Tak rozumiana eschatologia, *creatio nova*, przeniknęła do biografii Bonhoeffera i została wypowiedziana w jego ostatnim zdaniu: „To koniec, dla mnie jednak początek życia”.

48 Za: A. Morawska, *Chrześcijanie w Trzeciej Rzeszy*. Warszawa 1970, s. 81.

49 R. Guardini, *Unterscheidung des Christlichen*. T. 2: *Aus der Bereich der Theologie*. Mainz 1994, s. 197.

50 *Ibidem*, s. 198.

**The Eschatology of Dietrich Bonhoeffer and Romano Guardini.
An Ecumenical Perspective**

Abstract

In this article Bogdan Ferdek examines the historical and theological similarities between the eschatology of Dietrich Bonhoeffer and Romano Guardini. These thinkers shared more than their ties to Wroclaw (Breslau) and Berlin, or the fact that both were barred from lecturing in Germany during the Third Reich. Both men reinterpreted eschatology Christologically; for them, the only truly *last thing* is Jesus Christ. As a result, their eschatology rings in clear harmony, declaring that Protestants and Catholics share a common hope, the fulfillment of which lies beyond the tragic barrier of biological death. For Bonhoeffer, Guardini, and indeed all Christians, the only *Eschaton* is Jesus Christ, through whom God has inaugurated the new creation.